№ 212. Kraków 16. Września — Wtorek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena: w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą. w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata p zyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 września.

O administracyi we Francyi i w Anglii.

IX.

Proste wyliczenie czynności Sędziego Pokoju, o których wczoraj była mowa, wyjaśni, iż jeden człowiek, iż liczni nawet urzędnicy niemogą im podołać. Prawodawstwo angielskie użyło tutaj środka śmiałego i praktycznego zarazem, tj. współzawodnictwa, które czy w handlu i przemyśle, czy też urzędowaniu, najskuteczniejszym jest bodźcem. Fabrykant, aby najwięcéj zwabić do siebie kupców, stara się ich upewnić o swéj prawości, daje produkt o ile możności najlepszy i najtańszy; sędzia pokoju, aby zasłużyć na zaufanie obywateli, załatwia ich interessa jak można najszybciéj i powszechnemu dobru najodpowiedniéj. Rząd więc wybiera zpośród ludzi zamożnych (a jest ich nie mało w Anglii, gdy jeszcze w roku **1806** znalazło się **1021** osób z dochodem rocznym, przenoszącym summę **400,000** złp.), znaczną liczbę w każdém hrabstwie i tych sędziami pokoju mianuje, tak, że bywa ich w hrabstwie do **500** i **600**, a w ogólności jest ich w Anglii **2351**, w Walii **305**, w Szkocyi **1463**, razem **4119**. Każdemu z obywateli wolno jest udać się w swym interessie do którego chce sędziego w hrabstwie, każden z nich obowiązany jest wykonać prawo, o ile to leży w jego zakresie. Tak pozostawiona wolność działania, odkrywa wnet, który z sędziów jest najgorliwszy najwięcéj zdolności i wprawy mający, bądź w wszelkich rodzajach interessów, bądź też w jednym ich oddziale, gdy zdarzyć się może, że człowiek publiczny czuje powołanie do pewnego tylko gatunku spraw, inne mniéj rozumiejąc, lub je za mniéj ważne poczytując; a w każdym razie niepodobna, aby z wielkiéj liczby sędziów nie znalazło się kilkunastu lub kilkudziesięciu, duchem publicznym należycie przejętych.

Wszelako, bądź to dla uniknienia nieporozumienia, bardzo podobnego w obec wielu urzędników do jednego rodzaju czynności powołanych, bądź też w przypadkach, które albo z natury rzeczy, albo też z woli prawa wymagają narady i decyzyi wspólnéj, zbierają się sędziowie pokoju na posiedzenia. Są one rozmaite: małe, w których trzeba najmniéj dwóch sędziów, odbywane zawsze, kiedy tego zachodzi potrzeba, i kwartalne, na które zjeżdżają się wszyscy sędziowie. Które czynności należą do sędziów pokoju, też same stanowią przedmiot ich posiedzeń, z tą różnicą, że na quarter's sessions załatwiane bywają wszystkie skargi wniesione od strony przeciw prywatnym sędziom, rozkładane podatki publiczne, uchwalane podatki hrabstwa i parafii, mianowani podwładni urzędnicy, sprawdzane rachunki podskarbiego hrabstwa, spisywana lista przysięgłych, zgoła, pertraktują się tego rzędu czynności, które wspólnego światła, porozumienia i wspólnego zebrania sił potrzebują. Jak wielką korzyść tego rodzaju zjazdy urzędników publicznych, podających sobie wzajemnie owoc własnego doświadczenia i nauki dla administrowanych przynoszą, wyjaśniać, zdaje nam się, niepotrzeba, dodamy tylko, że posiedzenia te odbywane jawnie i pod kontrolą dziennikarstwa, w obec wielu adwokatów i ludzi publicznych, bez straty czasu i próżnych dyskussyj, przedstawiają wspaniały obraz, który jak jest możliwy jedynie w narodzie wolnym i dojrzałym, tak cały naród utrzymuje bezustannie w tym prądzie interessów publicznych, załatwianych głośno i pod jasném niebem, i dla wszystkich są praktyczną akademią prawodawstwa, ekonomii, finansów i administracyi, a nad to wszystko, tego, czego się nie nabywa z książek, ani w szkole, że tak powiemy, akademią ducha publicznego. Znało prawodawstwo polskie podobne zjazdy urzędników ziemskich i szlachty powiatowéj.

Sędzia pokoju niejestto urzędnik kontynentalny, który jak np. we Francyi zna kraj i jego interesa jedynie z papierów, i rządzi na papierze; jego nauka niepłynie z bióra, sił swych i czasu niemarnuje na szerokich relacyach i raportach, on niezna drogi urzędowéj i nieurzędowéj, on nie na to tylko zwraca uwagę, co mu doniesiono, ale urzęduje wszędzie gdzie jest i o każdym czasie, życiem i własnemi interesami wplątany w interesa hrabstwa, uczy się ich na gruncie i że tak powiemy na żywém ciele narodu. Pisarz jego utrzymuje protokół i na nim się kończy cała pismienna praca, bo też z natury rzeczy wypływa, że gdyby każdy rozkaz sędziego pokoju, każda jego czynność miały być na piśmie przeprowadzone, toby się żaden z obywateli niepodjął tak nużącego obowiązku. Sędzia pokoju niezna wyższéj władzy, którаby mu tak a nie inaczéj decydować nakazała; zna tylko prawo i własne sumienie. Za każden krok odpowiedzialny jest swoim majątkiem, każden jego postępek ulega kontroli publiczności, może być rozbierany w dziennikach, na meetyngach, może być zaskarżony przed sessye kwartalne, przed wielkiego sędziego, przed asyzów; że zaś czynności jego nie są tego rodzaju aby, choćby najgorsze, niedały się naprawić, odpowiedzialność majątkowa zupełnie wystarcza. Sędzia pokoju niemoże się tłómaczyć brakiem instrukcyj, niemoże się odwoływać do władz wyższych, do ministeryum; niepotrzebuje czekać, żadnego interesu puszczać w odwłokę, i owszem musi działać sam i to działać natychmiast. A jak — to mu mówi prawo i sumienie. Odpowiedzialności swojéj się nielęka, bo choćby nawet wbrew słuszności uczynił, jeźli przysięgli przekonają się, że niemiał złego zamiaru, obowiązany jest do zwrotu szkód bez żadnych dalszych następstw i jedynie, jeźli mu dowiedzioną zostanie zła wola, to oprócz zwrotu szkód ulega wysokiéj karze pieniężnéj i urząd swój traci. Cała więc instytucya skierowaną jest ku rzeczywistemu, w praktyce widocznemu porządkowi, ku szybkiemu załatwianiu interesów, wymaga prędkiéj decyzyi i energii w działaniu. A jak w całém hrabstwie nie zna miejsca, ani w życiu swojém chwili, któreby go uwalniały od urzędowania, tak też niemając nic innego jedno dobro publiczne na celu, nie zna nikogo, któregoby niemógł zawezwać do czynnéj pomocy w wykonaniu prawa. Niemogąc zasłonić siebie rozkazami wyższych władz, całą odpowiedzialność swego postępku bierze na siebie; a kto jego rozkazom nieulega, tego ciężkie kary spotykają. Sędzia pokoju jest głową hrabstwa, jest jego przewodnikiem moralnym, poświęcającym siły i życie swe dla dobra hrabstwa; należy mu się więc posłuszeństwo. Jego przodkowanie jest w życiu, w charakterze, w moralném stanowisku; należy mu się więc posłuszeństwo, bo ono, jak powiedział Carlyle, jest najmoralniejszym czynem człowieka, jest warunkiem cywilizacyi; biada temu, rzekł on daléj, który się domaga posłuszeństwa, kiedy do niego ma prawo, ale i biada temu, który odmawia posłuszeństwa człowiekowi, w którego gorącej duszy jednoczą się promienie rozrzucone przez Boga między naród. I nic innego, tylko takie uczucie posłuszeństwa uczyniło Anglią moralnie i materyalnie wielką, ono to przeprowadziło spokojnie największe, najradykalniejsze reformy i w chwilach ciężkiego przesilenia utrzymało w jedności ducha narodowego.

Streszczając w kilku słowach instytucyą sędziego pokoju, powiemy, że miłość dobra publicznego, podżegana współzawodnictwem obok chęci zarobienia na ufność administrowanych, w ręku których spoczywa los publicznego człowieka; energia obok doświadczenia czerpanego na gruncie, obok wolności działania kotrolowanéj przez dzienniki; pomoc ze strony obywateli w wykonaniu prawa obok odpowiedzialności rzeczywistéj, niezasłonionéj powagą wyższych władz; wielkie znaczenie i wziętość urzędu pełnionego bezpłatnie i przez obywatela, obok wspólności interessu urzędnika z interessem administrowanych — oto są z jednéj strony cechy, z drugiéj zasady téj instytucyi, którą poczytujemy za kardynalne ogniwo administracyi angielskiéj. Czem jest prefekt we Francyi, tem sędzia pokoju w Anglii; jeden i drugi jest wyrazem odpowiedniego systematu. We Francyi prefekt jest narzędziem, którego minister dowolnie używa dla dopięcia celów partyi rządzącéj, w departamencie; w Anglii sędzia pokoju jest narzędziem prawa, które się nim posługuje w celach wspólnóch wszystkim mieszkańcom hrabstwa. Pierwszy nieodpowiedzialny narodowi, ślepo uległy ministrowi, z którego woli urząd swój a z nim exystencyą swą dzierży; drugi, odpowiedzialny przed publicznością i Sądami a odpowiedzialny względem każdego, choćby najuboższego z obywateli, nieuległy nikomu tylko prawu, o nic nie potrzebuje się troszczyć, tylko o imie patryoty i męża sprawiedliwego w narodzie. Jaki jest stosunek centralizacyi do decentralizacyi pod względem znaczenia i działania urzędnika, wykazuje porównanie stanowiska i attrybucyj prefekta i sędziego pokoju; a jaka różność w owocach obu systematów, téj uczy porównanie historyi ostatnich lat Francyi i Anglii. Tam centralizacya żyje obok dziecińśtwa politycznego i niewoli obywateli; tu decentralizacya obok dojrzałości i wolności narodu.

Korrespondencya Czasu.

Z Sanockiego 10 września.

Rozporządzeniem ces. urzędu cyrkułowego Sanockiego z dnia 17 sierpnia b. r. do L. 17,545, nakazano budowę komunalnéj drogi z Leska na Baligród, Cisnę do Węgier. Ale czy ta droga z Cisny ma iść na Liszną i Roztoki, czy na Żubracze i Solinkę? tego jeszcze niewyrzeczono, i w téj mierze czeka cyrkuł na odpowiedź urzędów węgierskich. W Solince dwie drogi węgierskie przytknęłyby do naszéj, tj. stakczyńska i papińska; w Roztokach tylko Stakczyńska, gdyż oddległość od Cisny do granicy w jednym czy drugim razie, byłaby ta sama. Gościniec na Żubracze i Solinkę prowadzony, niebałby się zamieci śniegowych, których w głębokich i zbyt wąskich jarach położone Liszna i Roztoki,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

RYS HISTORYI SZTUKI W POLSCE

wyjątek

z Przedmów do drugiego tomu Słownika malarzów polskich.

......Byłem przeświadczenia, iż w kraju naszym sztuki nadobne, a w szczególności malarstwo, zdawna było cenione, że wiele szacownych tworów onego posiadaliśmy, że nietylko cudzoziemscy artyści do nas chętnie przybywali, lecz, że i krajowych niemało się usposabiało. Od zdania takowego nieodbiegam bynajmniéj, owszem im głębiéj postępowałem w dochodzeniach, tém twierdzenie to stało się dla mnie dowodniejszém. Jakoż w odległych już wiekach objawia się u nas malarstwo, zamki monarsze, pałace możnych, świątynie pańskie mnogo przyozdabiające. Już Władysław Jagiełło trzymał na swym dworze malarza Jakóba Wężyka; Kazimierz Jagiellończyk zatrudniał ulubionego sobie Jana z Nissy, Jana Wielkiego. Za niego żył i w Krakowie pracował słynny Witt-Stoss czyli raczéj Stwoss zowiący się, zarówno zawołany snycerz, rzeźbiarz i malarz. Pod te czasy istniejący zdawna w Krakowie cech malarski, otrzymał urządzenie i ustawy, wzorem podobnych zgromadzeń miast zagranicznych. W wieku jeszcze XIV. znane było już w Polsce, i z wysoką biegłością wykonywane, malarstwo na szkle. Tak między innemi, po dziś dzień uroczo zajmujące oko znawcy szyby kościoła P. Maryi w Krakowie, są zabytkiem czasów Kazimierza W. Podobnież w kościele ś. Katarzyny księży Augustyanów w Krakowie, fundacyi Kazimierza W., dotrwały do naszych czasów obrazy wypalane na szkle, w pośrodku okien krużganków kościelnych pomieszczone. Kilka z nich stąd wyjętych, przed dwudziestu laty widziałem u p. Baden owéj w Pocieszce pod Krakowem; dwa inne, a ostatnie, dostały się późniéj do zbiorów moich. Z tych jeden wyobraża Trójcę świętą, drugi Chrystusa Pana na krzyżu; na obrazie tym jest napis: *Jezus Nazarenus Rex Judeorum*, kształt zaś głosek tego napisu odnosi się niewątpliwie do XIV. wieku. Malarstwo miniaturowe przyozdabiające księgi rękopiśmienne, w XV. i na początku XVI. wieku z znamienitą zdolnością wykonywane w Polsce, i świadczą o tém dochowane kancyonały czyli psałterze kościelne, świadczy rękopism pisarza miejskiego krakowskiego Bema i kilka innych. Że prace te podejmowali krajowcy, nieulega to wątpliwości: roku 1459 Stanisław Rusek z Bodzewa, r. 1460 Jan z Kościany itp. W wiekach XIV. i XV. wychylają się już z zaciemnień przeszłości nazwy malarzów krajowych; w wieku następnym XVI. szereg onych znacznie staje się zasobniejszy. Zygmunt I. sztuk wielki miłośnik i znawca, sprowadzał biegłych w każdym zawodzie artystów z Włoch i Niemiec. Jan Jakób Caraglio odlewał mu medale, rzeźbił na kamieniu drogim; Jan Marya Mosca wykonywał dzieła medalierskie i rzeźbiarskie; w tych ostatnich pracował Jan z Sienny, Bartłomiéj Florentczyk zarazem budowniczy, Mikołaj de Castiglione i kilku innych Włochów; Melchior Bayr, tudzież Albert Glim, raczéj Hans Klimm zowiący się, zdolni goldschlegerowie czyli złotnicy norymbergscy, odrabiali królowi w srebrze wspaniałe ołtarzowe obrazy; Jan Dürer brat Albrechta zdobił mu malarską pracą Zamek krakowski; Suesa z Norymbergi obrazy wzbogaciły główniejsze Krakowa kościoły. Używał też król niemało i własnych krajowych malarzy, z których kilku tytułowali się nadwornymi, co wyższéj ich zdolności domniemywać się upoważnia. Panowanie Zygmunta Augusta pod względem sztuk, było tylko przedłużeniem rządów ojcowskich. Król ten szczególniejsze miał zamiłowanie w kamieniach drogich i rzeźbionych, w kunsztownych wyrobach ze złota i srebra. Arcy zasobny, a do podziwu bogaty gabinet jego takowychto kosztowności, oglądał i opisał Nuncyusz papiezki w Polsce r. 1560 Buongiovanni biskup Kamerynu, przydając, iż znalazł skarb ów króla polskiego przewyższający wszystkie w tym rodzaju weneckie i papiezkie dostatki. Opis ten wielce zajmujący wydrukował po włosku Seb. Ciampi (Bibliogr. critica), w wyciągu zaś po polsku zamieścił J. Albertrandi w życiu Zygmunta Augusta (Dziennik wileński z r. 1818, I., 546—548). Posuwając takowy pogląd w czasy następne, widzimy ciągle niepośledni na ziemi naszéj rozwój malarskiéj sztuki. Wazowie sprzyjali mu wielce i Zygmunt III. sam artysta amator, sprowadzał skwapliwie z Włoch obrazy, zdobił niemi komnaty swych zamków, domy boże. Dolabella Tomasz, Danekerts de Ry, Troschel Jakób, przez niego osiedleni zostali w Polsce. Zamiłowanie to ojca, dzielili pomimo wojennych zajęć następcy, synowie. Król Sobieski lubił szczególnie malarstwo, przepełniał jego tworami mnogie swe królewskie siedziby, trzymał na swym dworze licznych bieglejszych artystów, jużto cudzoziemskich, już swójskich: Altamonti, Desportes, van Kessel, Roman de Hooghe, Jerzy Eleuter Semiginowski, Tricius czyli Trzycki, Jan Rejzner, Bazyli ze Lwowa, Samuel, pracowali dla niego. Nowsze odkrycia objaśniają, że w Willanowie założył nawet król Jan III. szkołę malarską, w którejby młódź polska sposobić się mogła. Królowie Sasi, tak wielcy malarstwa u siebie zwolennicy i krzewiciele, lubo pod tym jak i pod wielu względami innemi, wyłącznie Saksonii swojéj sprzyjający, naprowadzali przecie i do Polski artystów, a dzieł tychże choć mimochodem i jakby od niechcenia niemało w Polsce pozostawili. Za ich to rządów, bez ich atoli wpływu, uzdolnili się w sztuce Konicz czyli Kuntze, Czechowicz, Plersch, Albertrandi. O zasługach pod względem sztuk, a w szczególności malarstwa w Polsce króla Stanisława Augusta, jako rzeczy bliżéj i powszechnie wiadoméj,

powinny się obawiać koniecznie. Do Solinki miałaby niedaleko Wola-Michowa, miasteczko mające przywilej na tygodniowe targi i 12 jarmarków; do tego gościniec na Solinkę prowadzony, przybliżyłby się do cyrkularnéj drogi na Tarnawę i Szczawnę do Węgier prowadzącéj. Droga na Liszną i Roztoki, dogodziłaby jednemu tylko właścicielowi Cisny, a i to pozornie.

Do konkurencyi jest 57 gmin powołanych, a żywiołami tychże są dawni poddani, żydzi, dziedzice i księża. Wszyscy mają konkurować w miarę opłacanego bezpośredniego podatku, — i oczywiście, w miarę potrzeby, — chociaż żydzi najwięcéj z handlu ciągną korzyści, a najmniéj opłacają bezpośredniego podatku, a księża o. g. w naszéj okolicy mają grunta, z których bezpośredni podatek przez potrącenie opłacają, wrachowane do kongruy 300 złr. wynoszącéj. Jeżeli przeto słuszna, aby oni konkurowali do drogi, słuszna, aby do tejże każdy konkurował kto ma 300 złr. dochodu. Wolno każdemu konkurować pieniądzmi, lub in natura. Łatwo przewidzieć, że chłopi in natura konkurować zechcą, a jeżli pomiędzy siebie po kawałku drogi nierozbierą, wszyscy dający pieniądze źle wyjdziemy na tém, bo na dzień pracy wypadnie postanowić cenę, a chłop będzie się starał tak odrabiać, by jego robota niewyrównała cenie. Dla uniknienia falsyfikacyj, oddano kierownictwo budowy gościńca czterem dziedzicom i jednemu zarządcy dóbr, niemającemu, jak dotychczas, ad hoc pełnomocnictwa swego pryncypała, a przecież tu idzie o realną hipotekę.

Bardzo ciężkie przednowki w górach naszych jeszcze nieustały, ledwie rozpoczętemu żniwu (owsokosom) przeszkadza deszcz, dzisiaj nawet z śniegiem spadający. Ziemniaki zupełnie się nieurodziły, tak, że lękać się należy o dochowanie nasienia na przyszłość; boć to już od kilku lat tylko dla nasienia ten arcy-ziemiopłód dla gór sadzamy.

W Węgrzech fasola i kukurudza niedopisały, a ziemniaki i nieurodziły się i zaraźne są. Żyta 30-garncowego korzec, kupi teraz w Humennem za 4 złr. m. k., w ciągu lata płacono je tam po 6 złr. m. k.; powinno jednakże znacznie spaść, gdyż ztąd już tam po niego nie jadą.

Nas, właścicieli urbaryaliów, rozradowałby niemało edykt, pouczający, jak mamy wyrachowywać naszą należytość za zniesione powinności dla komisyi, ustanowionéj dla wynadgrodzenia nas i zniesienia ciężarów gruntowych. Mamy nadzieję, że to wynadgrodzenie wnet nastąpi, albowiem inaczéj, już nie za powinności niegdyś poddańcze wynadgrodzeni zostaniemy, ale powróconém nam będzie to, co dla braku kapitału potraciliśmy od dnia zniesienia powinności, do dnia odebranego wynadgrodzenia. Czas bowiem i tworzy kapitały i pożera je; a jedno i drugie prawda: pierwsze sprawdza się na przemyślnéj Europie, drugie na nieprzemyślnéj Galicyi. — W okolicach żyzniejszych naszéj prowincyi, właściciele dóbr poczynają się lękać taniości; i słusznie, bo ta pozbawiłaby ich możności produkowania, tak samo, jak nas drogość tejże pozbawia — oni bowiem niezdołają opłacić robotnika niepotrzebującego zboża, a my niemożemy płacić robotnikowi, ile on na samo wyżywienie potrzebuje.

Turyn 8 września.

≃ Podróż króla po państwie, jest niezaprzeczonym dowodem, że większość ogromna mieszkańców tak po wsiach jak i po miastach, uważa w tronie najsilniejszą podporę konstytucyi i prawego porządku rzeczy. Partya rewolucyjna, która dotychczas pokątnie rządowi stawiała coraz to nowe trudności, znajdzie zapewne w tym ogólnym i szczerym entuziazmie narodu dla króla, dostateczną dla siebie przestrogę. Z drugiéj strony ministeryum znajdzie w tym przyjęciu młodego Viktora Emanuela nowy dowód, że naród umie rozróżnić system ogólny, od pojedynczych tym lub owym członkom gabinetu właściwych widoków lub zamiarów. W Genui pobyt kilkodniowy króla, był prawdziwą uroczystością narodową. Te same oznaki radości i uszanowania znalazł król na wszystkich punktach pobrzeża, które zwiedził na fregacie parowéj *il Governolo*. Gwardya narodowa i masy ludu otaczały jego osobę na ulicach i w porcie. Wieczorem 4go i 5go miasto było wspaniale oświecone. Wczoraj 7go miała być ceremonia poświęcenia sztandarow danych przez króla gwardyi narodowéj genueńskiéj. Biskup *de Savona* zjechał osobiście na tę uroczystość. — Z ministrów znajdują się przy królu ministrowie handlu i i wojny.

O wyjściu p. Gioja z gabinetu ciągle mówią. — Pan de Foresta chciałby na jego miejsce zaprowadzić p. Cibarco. P. de Cavour ma swoich kandydatów. Pan Paleocapa jest w téj chwili w Nizza. Pan d'Azeglio u wód morskich w Sestri. W Turynie został tylko z ministrów p. de Galvagno.

Z Rzymu donoszą, że 5go p. m. papież zwoła konsystorz, na którym mianować ma wielu biskupów. Układy z gabinetem Ludwika-Napoleona o wyjście wojska francuskiego z Rzymu, nieobiecują nic pomyślnego tym, coby się téj załogi pozbyć chcieli.

Konstantynopol 31 sierpnia.

▽△ Po przytłumieniu buntu w Bośnii, podniesionego przez fanatyczne i zaślepione chuciami swemi stronnictwo, usiłował rząd turecki przedewszystkiém uspokoić uciśnioną tam raję chrześciańską, i utrwalić nowy porządek rzeczy. Źle mu jednak w tém usłużyli podrzędni wykonawcy woli rządowéj, a pozorni zwolennicy reformy. Niepojmując bowiem ani ważności swojej misyi, ani niemogąc przytłumić w sobie tajnych niechęci przeciw bośniańskim chrześcianom, ciemiężyli ich za lada pozorem, i tém bezwstydniéj jeszcze, jeżli przypadkiem mogli się zasłonić dobrą jaką wymówką. Głos błagalny słabszego, dochodzi zwykle dość późno do uszu władców, a choć ich czasem poruszy, nigdy ich jednak nie zatrwoży. Zabierało się więc znowu na smutne wypadki w Bośnii, kiedy Austrya ujawszy się słusznie za prześladowanymi chrześcianami w Bośnii, przyczyniła się, jak skutek okazał, do śpieszniejszego zapobieżenia nowym gwałtom. Krok ten ze strony Austryi, zasługiwał ze wszech miar na pilną uwagę i głębsze zastanowienie się: nie wspomniałem o nim potąd z dobrych powodów, gdyż chciałem wprzód upewnić się, jak Dywan rzecz tę przyjmie i u siebie osądzi. Dowiedziałem się teraz pośrednio, że rząd turecki nietylko mile przyjął to wstawienie się, lecz nadto przyszło mu właśnie wczas i na rękę. Są w każdem państwie pewne względy, których lekceważyć niemożna; są trudności, które lepiéj usunąć roztropném postępowaniem, niż zwalczać przemocą. Do tych należy uprzedzenie prawowiernych Turków przeciw chrześcianom pod rządem Porty zostającym; gdyż co do ogółu chrześciaństwa, niegodzi mi się zważać na niechęci wyznawców islamu. Nota austryjacka doszła do wiadomości ulemów i imanów, a wsparta życzliwością W. Porty, nauczyła ich większéj roztropności, co znowu silnie wpłynęło na opinią publiczną i posłużyło do utrzymania należytéj powagi rządowéj. Szczęście to i zaszczyt dla Turcyi, że umiała godnie poznać własny swój interes i oddała cześć zasadzie sprawiedliwéj; wielka też ulga dla chrześcian bośniańskich, a mam rzec prawdę, chlubna ztąd i dla austryjackiego rządu zaleta. Porta z tego względu niemoże podejrzywać Austryę o zamiary ukryte; i pewny jestem tego, że podobne wezwanie ze strony Rossyi sprawiłoby bez wątpienia wcale inne wrażenie i inny też skutek. Bliższych w téj mierze szczegółów i przyczyn tykać nie myślę, abym mimowolnie nie przyszedł właśnie teraz na temat okrzyczanych dążności i demonstracyj panslawistycznych, które Polak tak słusznie od siebie odtrąca.

Prawdziwa polityka nie rządzi się ani sympatyami ani nienawiścią, i przestrzega raczéj dobra ogólnego z własném swém zaparciem się. Nie rzucałbym tu uwagi téj, gdyby mnie ważność teraźniejszego czasu, stanowczość chwili obecnéj, do tego niepopędzały. Jako wasz korespondent zagraniczny i w podobnych jak moje stosunkach, czuję się poczęści nawet obowiązany do podobnego oświadczenia się: inaczéj bowiem musiałbym odłożyć pióro na bok — i ucichnąć. Nic mnie nie znagla tutaj do ukrywania się z prawdziwą moją myślą, i żadne też osobiste względy niezdołają wziąść u mnie przewagi. Staram się tylko nieuchybić względom wyższym i prawym; i tak tutaj myślę i działam, jakbym był w kraju moim rodzinnym, niemniéj tu jak i tam, wolny w mojém sumieniu i myśli. I radbym, aby tak wolnymi byli i ci moi rodacy, którzy bez ściśle francuskich lub angielskich form wolności, nieumieją uczuć się swobodnymi, a wolności w ogóle nie wyrobili jeszcze we własnym swym umyśle. — Wnosząc z upomnienia się rządu austryjackiego za chrześcianami w Bośnii, nietracę otuchy, że rząd, który z taką godnością ujął się za chrześcianami zostającymi pod obcym berłem, nie odmówi i swoim sprawiedliwości, i nie zaprze się czynem téj zasady, jaką chciał mieć wyrażoną słowami. Myśl mnie ta wielce pociesza, że Austryi niepodobna już bez ważnych następności odstąpić od tych zasad, które ją w obliczu całego ucywilizowanego świata podniosły do takiego znaczenia i do takiéj świetności. Lecz niebędąc optymistą, nie oddaję się też tak bardzo różanym złudzeniom i niczém nietrwożącéj się nadziei. Mniemam przeciwnie, że jeszcze niewyszliśmy z trudnych początków, i że pewne ograniczenia zanadto stać się mogą ścieśliwe. Nietrudno przewidzieć, że nowoczesna budowa instytucyj środkowéj Europy (Mittel-Europa), choć nie na wątłym zresztą stoi fundamencie, mimo to, jednak łatwo może się zachwiać, a poczęści i runąć.

— O internowanych w Kutahii nie piszę wam tylko to, o czém tutaj słychać powszechnie, a mianowicie że W. Porta postanowiła nieodmiennie uwolnić ich zpod dozoru. Koszuth, Bathyany, oba Perczele, Wysocki i wszyscy, którzy przy nich dobrowolnie zostali, mają z pewnością opuścić Kutahię 1 września r. b., zkąd pod eskortą udadzą się do Dardanel, a ztamtęd na paropływie amerykańskim *Missisipi* do Stanów Zjednoczonych Ameryki, prócz Bathyaniego i Wysockiego, którzy mają nadzieję zostania w Paryżu.

Turcya zbroi się jakby do wojny, i nikt jéj tego za złe brać nie może. Flota jéj odbudowana i uzbrojona należycie wpłynęła pod wodzą Sulejmana baszy 25 b. m. do Archipelagu. Poseł angielski, sir Stratford-Canning, okazuje ztąd wielkie swe ukontentowanie, i oddaje słuszne pochwały gorliwości Muszawer baszy, który staraniem swém przyczynił się znacznie do podźwignięcia tureckiéj marynarki.

Z Trebizondy donoszą, że Ibrahim Kara Batyr przywódzca w Notchaczu wydał Emin-Effendemu rozkaz do atakowania fortecy Czemer. Kontradmirał Serebriakow nie stawał w jéj obronie, i cofnął się do Anapa. O dalszych operacyach Szamil Beja nic zresztą nie słychać pewnego. Niezawodną jednak rzeczą, że jen. Nestorow cofnął się równie z pośpiechem do Tyflis, a jenerałowie Dragutyński i Dadianow do Georgii. Kto wprzód tak się srożył i groził, a potém przecież niedotrzymał placu, temu zapewne musiało się powieść nie najlepiéj. Tak sądzę, lecz utrzymują tu wyraźnie, że Czerkiesi z pewnością kilka odnieśli nad Rossyanami zwycięztw. I nic też dziwnego, mając właśnie teraz dobry czas i porę ku temu. Lecz przyjdzie podobno znowu czas taki, że i ich pobiją, a radość przemieni się w smutek, jeżli nie będą umieli korzystać z teraźniejszych zawikłań, i dadzą się ułudzić chwilowym powodzeniom swojego oręża.

Na rozkaz sułtana i za jego przywodem złożyli temi dniami bez najmniejszego nieukontentowania wszyscy urzędnicy tureccy, zacząwszy od w. wezyra, swoje niszany, które tak wojskowe jak i cywilne stopnie noszą pod szyją w kształcie gwiazdy sadzonéj brylantami. Niszany te mają być sprzedane, a wartość ich wynosząca do kilkunastu milionów obrócona na założenie banku tureckiego.

Dnia 10go sierpnia r. b. w nocy zgorzało w Skutari nad Bosforem po stronie azyatyckiéj około 1000 domów, w Adryanopolu zaś miało zgorzeć do 1200. Stosunki polityczne Europy zadały wielki cios handlowi w Stambule; nie ma prawie dnia, aby przeszedł bez ogłoszenia nowego bankructwa którego z tutejszych kupców.

O p. Simonidesie, Greku zajmującym się wyszukiwaniem archeologicznych zabytków, będę się starał dać wam później dokładniejszą wiadomość, niż bym ją teraz mógł udzielić. Zaprzeczyć nie można, że z historya i klasyczną literaturą grecką doskonale jest obeznany. Posiada też dość gruntowne wiadomości w ogóle o Słowiańszczyznie. Nie bez tego, żeby nie miał jakich dawnych pism i pargaminów; lecz jakiéj właściwie treści? trudno z niego wybadać. Między innemi wspomniał mi raz o historyi Sanchoniatona, lecz mnie tém tak zdziwił, że nie odważyłem się wówczas badać go dokładniéj.

Przyjechała tu pani Szpaczek z matką i synkiem dla połączenia z mężem, który w charakterze protomedyka zostaje przy Koszucie.

Machina p. Rudnickiego nie jest jeszcze zupełnie ukończona, lecz obejrzawszy ją z pilnością, mniemam, że ziści powzięte o niéj oczekiwanie. To tak zwane *perpetuum mobile* zwróciło już na siebie uwagę niektórych bankierów i spekulantów. Wynalazca tego dzieła zatrudniony jest teraz inną pracą, i dla tego nie może przystąpić do jego ukończenia. Stawia bowiem dla sułtana młyn o sześciu kamieniach, siłą jednego tylko konia w ruch prowadzonych. Fabryka tego młyna idzie bardzo sporo i gładko, i pracują przy niéj wyłącznie sami tylko Polacy. Co do wewnętrznego składu pomienionéj machiny wynalazku p. Rudnickiego, posełam wam jego własnoręcznie pisany w téj mierze „Głos od wschodu", umieszczony już po francuzku w gazecie Stambulskiéj.

Przegląd Polityczny.

Uchwały Bundestagu z dnia 23 sierpnia, tyczące się zmian konstytucyi — mają być ogłoszone, jeżeli jedno lub kilka państw spowodują czynne wmięszanie się Bundestagu do spraw swoich. W razie potrzeby egzekucyi wyznaczono tymczasowo korpus 12,000 do jéj wykonania i przeprowadzenia jedności ustaw w Niemczech. Jest to jedyna ważna wiadomość, którą z Niemiec podać dziś możemy; reszta jest czysto miejscowéj wartości.

— Mniemane odkrycie spisku niemiecko-rewolucyjnego we Francyi skończyło się, jakeśmy donieśli, na wydaniu rozkazu ze strony policyi paryzkiéj utrudniającego pobyt wielu emigrantom niemieckim. Natychmiast po jego ogłoszeniu odmówiono pobytu mnóstwu ludzi, i wszyscy niemający rodziny i pozbawieni stałych funduszów utrzymania, odebrali rozkaz opuszczenia Francyi w ciągu 24 godzin. — Widziano niemało robotników niemieckich i belgijskich zmuszonych do opuszczenia Paryża tegoż samego dnia, a że robotnicy ci pracowali po warsztatach stolarskich, tém większe ztąd narzekanie po przedmieściach. Bardzo mała liczba z owych 250 uwięzionych pozostała jeszcze w areszcie, większą część wypuszczono udzielając jéj przymusowy paszport do Anglii.

W polityce cisza, przerywana chyba polemiką dziennikarską o kandydaturę prezydenta i prawo z dn. 31 maja. Do tych dwóch kwestyj nader drażliwych przyłączyła się trzecia — przyspieszenia wyborów do Izby. Oprócz organów elizejskich i legimistycznéj *Union* — wszystkie dzienniki potępiają ten projekt wniesiony przez gazetę *la Patrie*. *Pressa* i *Constitutionel* toczą walkę nieustającą z prawem z d. 31 maja. W ostatnim artykule p. Girardin zwraca uwagę, że tylko te dzienniki bronią prawa z d. 31 maja, które popierają kandydaturę Joinvilla, tém większy więc powód dla bonapartystów, legitymistów i republikanów do przywrócenia wyborów powszechnych.

— Korespondent londyński *Timesa* donosi, że utworzył się komitet wyborczy w Lizbonie pod ste-

---

zbytecznie byłoby się rozszerzać. O innych sztukach przemilczam, bo nie tu miejsce nad niemi się rozwodzić; dodam tylko, że medalierstwo od czasów Zygmunta I. aż do panowania ostatniego, na równi stało z tém, co w niém najkazalszego wydawała Europa. Dzieje téj sztuki u nas zbadane są i znane dobrze, bo też i pomniki onéj dochowały się niezatracone. Wartując księgi dziejów ojczystych, pamiętniki i różnoczesne kraju opisy, znajdujemy po wszystkie czasy domy boże, gmachy monarsze i możnych panów mieszkania, obok przepychu najrozmaitszych przyozdobień, zapełnione malowaniami, obrazami czyto najsławniejszych mistrzów z obcych krajów skrzętnie zakupywanemi, czy też artystów w kraju osiadłych lub wcale rodowitych Polaków; wizerunki rodzinne ważne w pośród nich zajmowały miejsce. Wielu panów polskich mieli swoich malarzów nadwornych, już z zagranicy sprowadzonych, już krajowców, a z tych ostatnich niemało winni byli usposobienie swe opiece i wparciu takichto sztukę miłujących panów. W czasach nowszych, po wielu miejsach tworzono nawet zupełne obrazów galerye. Też same atoli dzieje ojczyste uczą nas z drugiéj strony, z jakichto przyczyn, jak i kiedy wszelkie owe domowe wspaniałości runęły, i obce napady, wojenne pożogi, ogień, rabunki, zabory, zamieniły z czasem większą część okazałych, bogactwem świetniejących gmachów, w nagie zwaliska; pozostały z nich tylko opustoszone ściany, często same gruzy, tak, że tego czém były dawniéj, tęskne jedynie dotrwało wspomnienie. Czas, upadek majątków, niedbałość ludzka, nieświadomość, wyprzedaż za granice, dopełniły reszty. I temi sposoby zatracił się niejeden sztuki zabytek, niejeden znamienity onéj pomnik; dobrze, kiedy gdzie w zapomnieniu czy poniewierce, odwiecznym pyłem i pleśnią pokryty, dotąd spoczywa. Jeżeli rzadkim wyjątkiem dochowały się gdzieniegdzie dawnéj owéj wielkich domów zamożności zasoby; jeżeli kościoły, jako przybytki święte, a przeto mniéj łupieżone i mniéj na straty narażone, okazują jeszcze dziś cokolwiek z ubiegłych czasów cenne pozostałości: wszystko to zbyt słabą jest cząstką tego co było dawniéj, przeszłość odgadywać tylko dozwalającą. Obok tak uszczuplonych dotykalnych zasobów, dodajmy, że szczególném w literaturze rodziméj zdarzeniem, w żadnym onéj okresie nieuda się natrafić na jakiebądź dokładniejsze opowiadanie pod względem sztuk pięknych krajowych; żadnemu z piszących nieprzyszło na myśl skréślić jakową zasobniejszą wiadomość o współczesnych sobie w kraju artystach i ich pracach. Co dziwniejsza, że tego nikt nieprzedsięwziął nawet w epoce Stanisława Augusta, tyle dla sztuk nadobnych znamienitéj i niemi zajmującéj się, a tyle piśmiennéj!

W takimto składzie okoliczności przychodzi dziś badaczowi śledzić przeszłość malarstwa krajowego. Nie wstępuje on do gotowych galeryj, do zbiorów umiejętném a wielotniém staraniem nagromadzonych; szukać mu tylko pozostaje rozpierzchłe po kraju, tu i owdzie jakby przypadkiem dochowane téjto przeszłości pomniki, schwytywać jakie takie ślady w piśmiennictwie krajowém, natrafiać się dające w aktach miast i t. p. ubocznych źródłach, wreszcie składniejsze, lubo zbyt częste nader błędne w obcéj sztuk pięknych literaturze, wspomnienia. Praca takowa przechodzić musi widocznie, co do odleglejszych zwłaszcza epok, na pole antykwarstwa, archeologii. Tutaj każdy szczegół obojętny być nie może: czy to zebranie dat, czy wiadomości potocznego życia, czy posiadana gdzie własność, kamienica, czy ślad podjętych prac i zatrudnień; każdy takowy szczegół ma swoję względną wartość, bo rozjaśnić może w następstwie nowe odkrycia, ułatwić one, doprowadzić do wiadomości ważniejszych, dokładniejszych. Bardzo błędnym był tedy w widzeniu mojém zarzut, iż zapuszczałem się z pewną skwapliwością w wszelkie tego rodzaju na pozór czcze i drobiazgowe wiadomości, co do czasów odległych, a osób częstokroć zaledwie dziś z imienia wiadomych, i z zapomnienia obojętnéj przeszłości, na skutek takichto poszukiwań, wydobytych.

Z bliższéj rozwagi położenia rzeczy co do badań sztuki malarskiéj w dawnej Polsce, zdawało mi się iż obranie w nich kierunku więcéj historycznego, było nateraz właściwsze. Nie pomijałem wszakże dla tego i krytycznego poglądu, gdzie i kiedy tylko można było, wskazując poszczególnych artystów szkoły i rodzaj, stopień uzdolnienia, dzieł ich zalety i wady; w sądach takowych zachowałem się wszelako oszczędnie. Krytyka estetyczna wtedy tylko staje się pożyteczną, gdy wypływa z bardzo dojrzałego znawstwa; inaczéj na nic przydatną nie będzie, owszem do zbałamucenia wyobrażeń tylko doprowadzi. Nie jest ona bynajmniéj tak łatwą, jak się to z pozoru wydawać może; zrywać się téż do niéj nie każdemu należy. Do gruntownego sądzenia potrzeba tu, jak się rzekło, wysokiego znawstwa, a tego warunkami są smak wrodzony, delikatność czucia, wielkie zamiłowanie sztuki, przytém zasadnicza znajomość teoryi techniki sztuki, jéj historyi; nadto wielostronne widzenie, wpatrzenie się w celniejsze różnych czasów i rodzajów twory, którémto dopiero zaprawieniem oka, smak staje się czystym, zdanie ustalone i pewne. Na powyższych zasadach oparta krytyka, poważna, bezstronna a życzliwa, wielce pożyteczną jest i dla postępu sztuki saméj, i dla rozwoju jéj zamiłowania. Ale takiéjto w wyższém onéj rozumieniu estetycznéj krytyki co do płodów malarstwa krajowego, nie mieliśmy przedtém i nieposiadamy dotąd wcale; lubo, w miarę zwłaszcza rozszerzenia się zamiłowania sztuk nadobnych, spodziewać się trzeba, że i ona zrodzi się u nas za czasem. Oceniając jéj ważność a zarazem trudności, wypadało mi być w niéj wielce oględnym; tak téż postępowałem z drugiéj strony zwróciwszy całą usilność ku nagromadzeniu faktów, których wydobycie na jaw z niepamięci i zagłady czasów, stanowczém dziś powinno być staraniem.

E. Rastawiecki.

łem ks. Terceira, a z natchnienia hr. Thomara i jego brata Silva Cabrala, który się z nim pogodził dopomógłszy wprzody ks. Saldanha do zrzucenia go z władzy. P. Priva minister portugalski w Paryżu, przybył ostatniego tygodnia na parowcu wojennym francuzkim li tylko dla rozpoznania planów wygnanego ministeryum, słychać bowiem że partya tegoż, ma z pomocą królowéj wywołać ruch reakcyjny uprzedzając elekcye, któreby bez wątpienia dowiodły przewagi progresistów. Powrót jednego lub kilku z braci Cabral do ministeryum, ma być powodem nowéj rewolucyi. Wspomniony komitet Cabralistów ogłosił okólnik przeciwny reformie konstytucyi. Ks. Terceira uwiadomił ks. Saldanhę, iż wypowiada mu wojnę wyborczą. P. Ferrao świeżo odsunięty minister skarbu oczyścił się zupełnie z zaskarżeń o przekupstwo i nadużycie, ale do teki jeszcze niepowrócił.

— Wspomnieliśmy wczoraj, iż pan Isturitz, poseł hiszpański w Londynie, przesłał *Timesowi* komunikacyą o wypadkach na Kubie. Według niéj wyprawa jenerała Lopeza, niemiała żadnego znaczenia, i nie liczyła więcéj nad 500 indywiduów, powstańców zaś, których ci najezdcy znaleźli na wyspie, było jeszcze mniéj. Dodaje pan Isturitz, że przy odejściu parowca, banda Lopeza straciła już 300 ludzi, ale liczba zabitych w armii królewskiéj jest znaczna, samych rannych było 120. Mniema p. Isturitz, że Kuba niema się niczego obawiać; rozstrzelanie 50 ludzi w Hawannie rzuciło strach na całą wyspę. Godnym jest uwagi ostatni artykuł *Timesa:* przez kilka dni chwiał się on w swojém zdaniu, nakoniec wystąpił stanowczo i zawezwał lorda Palmerstona, aby bronił energicznie posiadłości hiszpańskiéj i przyszedł w pomoc gabinetowi whigów w Stanach Zjednoczonych, który zagrożony jest przewagą stronnictwa demokratycznego.

— Ostatnie wiadomości z Nowego-Yorku dochodzą 30go sierpnia. W całym kraju wzburzenie panuje wielkie, po wszystkich miastach odbywają się meetyngi, zebrało się w Nowym-Orleanie 1000 ochotników na wyspę Kubę. Konsul hiszpański zmuszony opuścić miasto. Z teatru wojny żadnych wiadomości.

Wiedeń 14 września. J. C. Mość onegdaj wieczór wyjechał przez Tryest i Wenecyą do Werony, wczoraj przed południem stanął w Gracu, a dzisiaj popołudniu w Tryeście, jak to depesza telegraficzna donosi. W orszaku Cesarza znajduje się jen. adjutant hr. Grünne i wszyscy fligeladjutanci. W połowie październiku J. C. Mość ma odwiedzić Galicyą.

— Czytamy w *Const. Blatt*: „Trudno jest dowiedzieć się czegoś z pewnością o pracach nad nową organizacyą państwa. Tyle z wiarogodnego źródła wiadomo, że dotąd nie przedłożono żadnych stanowczych projektów lub wniosków. Jakoż wedle osnowy cesarskich dekretow, ministrowie i prezes Rady państwa wezwani zostali do zbadania naprzód czyli i o ile konstytucya marcowa jest wykonalną. To zaś dochodzenie jeszcze niejest ukończone, a nawet podobno niezaczęte. Niepozostaje więc, jak ograniczyć się na wskazaniu myśli kierowniczych. Myśl doradczego Zgromadzenia dla całéj monarchii, i prowincyonalnych stanowych korporacyj wielu liczy zwolenników w kołach mianowicie arystokratycznych. Więcéj jest wszakże prawdopodobném, że niezaprzeczona powaga opinii publicznéj, na innéj drodze znajdzie uwzględnienie: i zdaje się, że tą drogą będzie system *Vertrauensmännerów* (mężów zaufania) rozwinięty w ten sposób, że się zamieni w ruchomą, ale nigdy niestojącą na zawadzie instytucyą, w specyalnych kwestyach najskuteczniejszą. Głos zatém opinii publicznéj ma być słuchanym, ale głównie opinii należącéj do zakresu pewnego fachu, tego mianowicie, którego projektowane prawo najbliżéj dotyka. Pogłoska o zaprowadzeniu Senatu w miejsce Rady Państwa na żadną niezasługuje wiarę."

— Subskrypcya na nową pożyczkę rządową spiesznie postępuje. Wezwanie Rady gminnéj wiedeńskiéj niepozostało bez skutku, i kilka już gmin na prowincyi poszło za jéj przykładem, podając i mniéj zamożnym sposobność do korzystnego ulokowania swoich oszczędności. W samym Wiedniu podpisano do dziś dnia przeszło 4 miliony, w Tryeście piewszego dnia 1 milion złr. Z drugiéj strony zapewniają, że połączone domy Rothschildów podpisały się na 30 milionów, Sina i Eskeles na 10 milionów i dwa domy w Amsterdamie na tyleż. Byłoby więc razem 50 milionów czyli $^2/_3$ części ogólnéj summy pożyczki. Zdaje się jednak, że oferty znacznie przewyższą żądaną summę 85 milionów.

— Ostatni zeszyt powszechnego Dziennika Praw Państwa zawiera rozporządzenie ministra finansów dla wszystkich krajów koronnych prócz Węgier i Lombardyi, ustanawiające inspektorów i podinspektorów podatkowych przy wszystkich starostwach okręgowych. Obowiązkiem ich będzie kierowanie interesami podatków stałych, częścią niezależnie, częścią dla starostw okręgowych, którym będą podporządkowani; daléj bezpośrednie czuwanie nad urzędami podatkowemi ich okręgu, wymiar należytości od interesów prawnych, o ile takowe nienależą do urzędów podatkowych itd.

— Mówią, że ostatnia protestacya Anglii przeciwko wejściu całéj Austryi do Niemieckiego Związku nierównie jest łagodniejsza od pierwszéj. Oświadczenie Rosyi, że tę sprawę za czysto niemiecką uważa, złożone już zostało tak w Londynie jak i w Paryżu.

— Zdaje się, pisze *L. Z. Corr.*, że sprawa wychodźców węgierskich zgodnie z życzeniami Austryi została załatwiona, gdyż nowomianowany c. k. internuncyusz przy dworze tureckim hr. Rechberg przygotowuje się do wyjazdu na miejsce swojego przeznaczenia, zaś amerykańska fregata Mississipi, która miała wychodźców zabrać na swój pokład, jeszcze 20go z. m. opuściła Stambuł, udając się z powrotem do Ameryki.

— Wiadomość o licznych aresztowaniach i znalezieniu zapasów broni itp. w Pradze, okazuje się bezzasadną.

— Rząd zajmuje się, jak mówią, planem organizacyi Izb rolniczych, do czego przedłożone już są rozmaite wnioski.

— Z Aradu (w Węgrzech) donoszą, że rzeka Marosz, w skutku ciągłych słót, tak wylała, że większa połowa miasta znajdowała się 8go i 9go b. m. pod wodą.

— Poseł francuzki przy dworze berlińskim p. Lefebvre przybył tu wczoraj z jednym *attaché* i sekretarzem. Księżna Cambridge jeszcze kilka dni ma w Wiedniu zabawić. W zeszły czwartek znajdowała się na wielkiéj herbacie, danéj przez J. C. Mość w namiocie obozowym.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Uzupełniając opis otwarcia sejmu prowincyonalnego w Poznaniu, podajemy tu nazwiska członków jego: Marszałek szambelan bar. Hiller-Gärtringen; zastępca szambelan hr. Heliodor Skórzewski.

I. Ze stanu rycerskiego: *A.* zgłosem wirilnym 1. ks. Thurn-Taxis; 2. ks. Sułkowski; 3. ks. Wilhelm i Bogusław Radziwiłowie; 4. Tajny radca legacyjny hr. Atanazy Raczyński. *B.* Deputowani: 5. Nepomucen Niemojowski; 6. Otto Reiche; 7. Ferd. Aug. Rud. bar. Gaertringen; 8. Andrzej Niegolewski; 9. Aleks. Brodowski Dyr. Tow. Kred. ziem.; 10. Julian Jaraczewski; 11. Gustaw Potworowski; 12. hr. Teodor Mycielski; 13. Józef Kurcewski; 14. Henryk Treskow; 15. hr. Adolf Buiński; 16. Nikodem Psarski; 17. Emil Zakrzewski; 18. hr. Edward Poniński; 19. Ignacy Skórzewski; 20. Emil Fellmann; 21. hr. Heliodor Skórzewski; 22. August Miszewski; 23. Antoni Kraszewski; 24. hr. Arnold Skórzewski; 25. Henryk Küpfer radz. leg.; 26. Wilhelm Born.

II. Ze stanu miejskiego: A. Z głosem wirylnym: 1. L. Dähne asesor lekarski w Poznaniu; 2. J. Träger kupiec w Poznaniu; 3. J. A. Kleeman kupiec w Wschowie; 4. K. Bäusch kupiec w Lesznie; 5. M. H. A. Brown burmistrz w Międzyrzycu; 6. W. Hausleutner mieszkaniec w Rawiczu; 7. F. E. Appelbaum kupiec w Bydgoszczy; 8. Jan Kugler aptekarz w Gnieznie. *B.* Z miast składających się na głosy: 9. J. Kluge radny w Swierzęcu; 10. Pendzyński właściciel domu w Szremie; 11. K. Waldeck kupiec w Ostrowie; 12. G. Neumann kupiec w .... 13. T. Knechtel aptekarz w Wolsztynie; 14. K. W. F. Orland aptekarz w Koronowie; 15. Ziółkowski burmistz w Mieścisku; 16. Karol Urban w Inowrocławiu.

III. Z gmin wiejskich: 1. Franc. Kutak; 2. Wincenty Blobel; 3. St. Przygodziecki; 4. K. Jordan; 5. G. Szur; 6. Sehmsdorf; 7. J. L. König; 8. L. Krause.

Poznań 8 września. Na posiedzeniu sobotniem deputacyi szkolnéj miejskiéj, na które zebrali się oprócz przewodniczącego burmistrza Naumanna, prałat Brzeziński, prof. Müller i kapitalista Veit, obradowano nad urządzeniem w Poznaniu szkół niedzielnych rzemieślniczych. Na to posiedzenie zaproszeni byli wszyscy miejscy nauczyciele elementarni, dla dania swoich opinij na praktyce opartéj. Po zgłębieniu przedmiotu, uchwalono otworzyć z d. 1 pazdziernika trzy szkoły niedzielne i jedną sobotnią.

W każdéj z trzech pierwszych, ośmiu nauczycieli naprzemian w jednéj lub w potrzebie w dwóch klasach co niedziela popołudniu uczyć będą od 1 do 3éj godziny uczniów rękodzielniczych. Toż samo ma miejsce dla uczniów rzemieślniczych wyznania mojżeszowego w każdą sobotę przez trzech nauczycieli tegoż wyznania. Rada przemysłowa ma się zająć dopilnowaniem majstrów, aby uczniów swoich do tych szkółek wysyłali.

— *Gaz. Poznańska* (niemiecka) prostuje doniesienia innych dzienników względem umowy zawartéj między rządem a właścicielem drukarni Stefańskim, pod względem cofnięcia odbioru konsensu Stefańskiemu, wrazie jeżeliby drukowany u niego *Goniec Polski* zrzekł się roli opozycyjnéj i przestał z d 1 października u Stefańskiego wychodzić. *Gaz. Poznańska* mówi: iż rzeczony układ wcale nie nastąpił, ani też prezydent Puttkamer z Stefańskim nie miał żadnéj narady, jak to pisała *Gaz. Kolońska*, gdzie pierwszy miał się wyrazić, żeby mu było przyjemniej zawrzeć zaszczytny pokój z *nieprzyjacielem*, aniżeli go zniszczyć. Rzecz jak słychać stoi na tym stopniu, że rezolucya tycząca się odebrania konsensu, już gotowa i wkrótce ogłoszoną będzie, P. Stefańskiemu służy wtedy rekurs do ministeryum.

NIEMCY.

Berlin 14 września. *Gaz. Krzyżowa* tak usprawiedliwia i motywuje wnioski na Bundestag podane w przedmiocie zmian konstytucyi: „Uwagi i zdania nad treścią uchwały Związkowéj z d. 23 z. m. pod względem praw zasadniczych i zmiany pojedynczych ustawodawstw, są równie chwiejące się jak i nieuzasadnione. Artykułem 2gim aktu Związkowego z dnia 8go czerwca 1815 i 1ym wiedeńskiego aktu dodatkowego z 15 maja 1820 r. cel Związku postawiony jest w utrzymaniu wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Niemiec. Takowe bezpieczeństwo całéj Rzeszy wymaga spokojności i porządku w pojedynczych krajach Związkowych. Oparte na owych przepisach zasadniczéj ustawy Związku, mianowicie zaś na artykule LIII wiedeńskiego aktu dodatkowego, Zgromadzenie Związkowe które na mocy art. 4 aktu Związkowego załatwia sprawy Rzeszy niemieckich panujących i miast wolnych, ma również prawo i obowiązek starać się, aby w żadném państwie Związkowém nie istniały bądź instytucye bądź stósunki, któreby zagrażały wewnętrznemu porządkowi i spokojności jego, a przez to narażały ogólne bezpieczeństwo Związku całego. Zgromadzenie przeto Związkowe na prawnéj opiera się podstawie, jeżeli uchwałą swoją z d. 23go z. m. wezwało rządy państw pojedynczych do jak najrychlejszéj zmiany czyli właściwie poprawy urządzeń politycznych datujących się od r. 1848 i wydanych od tego czasu prawnych przepisów, tak aby one w koniecznéj zostawały zgodzie z prawami Związku. Jeżeli przeto z jednéj strony cel Związku nakazywał obowiązki państwom Rzeszy, aby postępowanie swoje zastósowali do stósunków w jakich Związek zostaje, to z drugiéj strony z tego celu Związkowego wynika usprawiedliwienie wpływu i mięszania się Zgromadzenia Związkowego w wewnętrzne sprawy państw niemieckich w razie, gdyby zmiany pojedynczych ustawodawstw i rozporządzeń uznane jako konieczne, nie były natychmiast zaprowadzone. Z tego wynika, że ponieważ prawa zasadnicze, pominąwszy już ich nieważność ze stanowiska Związkowego, przeciwne są celowi i duchowi aktu Związkowego, przeto rządy, które je całkowicie lub częściowo z ich następnościami do swoich ustaw wprowadziły, musiały być zawezwane do wykluczenia tych Związkowemu prawu przeciwnych przepisów."

— Brak polskich ewangelickich duchownych w Prusiech wschodnich, spowodowało królewiecki konsystorz—jak donosi *Cor. Bureau*, do przedłożenia na nowo żądania naczelnéj radzie kościelnéj, aby brakowi temu tyle się czuć dającemu dla polskiéj ludności ewangielickiego wyznania, zapobiedz przez uzyskanie funduszu na stypendia ze skarbu publicznego dla tych duchownych, którzyby się chcieli uczyć po polsku.

— Zarząd długów państwa wydał ogłoszenie zniżające procenta dobrowolnéj pożyczki z r. 1848 z 5 na $4^1/_2$%. Wierzyciele, którzyby takiego zniżenia nie przyjęli, mogą mieć zwrócony sobie kapitał w d. 1 kwietnia 1852. Rozporządzenie to nagle wyszłe, było powodem silnego spadnięcia papierów tego długu.

— Ostatnie wiadomości o podróży królewskiéj datowane są 12 b. m. z Trauenbritzen. Ze szczegółów podróży po Szląsku, najważniejszym jest mowa miana przez króla w Hirschbergu, którą zawiera tamtejszy dziennik powiatowy. Landrat tameczny występuje w tym dzienniku urzędowym z artykułem, którego wstęp następujący: Hirschbergski powiat wielkiego doznał szczęścia, z oglądania NPana w swoich granicach. Nie jedno wierne serce biło głośno z radości, że po długoletniem opuszczeniu i po ciężkich burzach godzących w pierś ojczyzny, ukochany pan i król zawitał znowu w dolinę, którą nadewszystko miłował i któréj miłość swoją i swoją pieczę od wielu lat okazywał. Lecz nie sama tylko radość w sercach, głęboki również smutek i głęboki żal, że JKMość nie wszystko tak zastał jak pozostawił, w nieszczęśliwych bowiem latach i w téj nawet dolinie, wielu zgwałciło obowiązek wierności i wdzięczności, a niewierność i bunt, i tu się zagnieździły, to też nie jeden poczuwając się, z trwogą w sercu wyglądał przybycia NPana. Błogo temu, kto jawnie przyznał się do winy, i z pokorą o przebaczenie błagał. Tak uczynili sołtysi powiatu Hirschbergskiego w imieniu gmin wiejskich. N. Pan raczył łaskawie zezwolić, aby w niedzielę 7 t. m. po nabożeństwie wystąpili przed niego, a surowe słowa, które do nich wyrzekł, brzmiały jak następuje:

„Stoicie tu w imieniu gmin, których przełożonymi jesteście. Cieszy mię, że was widzę, ale i ja przybyłem, aby wam powiedzieć, że to się nieda niczém usprawiedliwić, iż mieszkańcy téj doliny tak ciężkich dopuścili się przestępstw. Zwodziciele i tu odgrywali swoją rolę, a nie przeszkadzano im, ale dawano się bez oględności uwodzić i tumanić. Gwałcono świętokradzko wszelkie boskie zwierzchnicze prawa; sięgano po obcą własność, chciano nawet mnie moją własność wydrzeć. Ś. p. mój ojciec lubił tu bawić w téj dolinie; słuchał z przyjemnością nazwy wsi i miast, a ja również miałem w nich zaufanie; ale proszę ja ojca za przykładem miast stołecznych i musiałem groźbą to przebyć doświadczenie. Spodziewam się jednakże, iż przynajmniéj wiejskie gminy nie zechcą mi jeszcze raz dać doznać takich doświadczeń, gdyż inaczéj spadłaby na nie moja niełaska! Powtórzcie to waszym gminom w jaki chcecie sposób. Przyjdzie pokusa znowu, powtarzam wam, że przyjdzie ona znowu!. — Jeżeli jednak naówczas trzymać się nie będziecie, wtedy się od was odwrócę i nigdy już tu nie przybędę. Powtarzam wam, że jeżeli raz jeszcze waszą wierność naruszycie, to się na zawsze od was odwrócę. Surowe powiedziałem wam wyrazy, ale Bóg wie, że dotrzymam słowa!".

W odpowiedzi na tę mowę królewską, sołtysi złożyli następujący adres: „Sołtysi powiatu Hirschbergskiego stawają przed W. K. Mością nie bez boleści, gdyż nie mają tak czystego serca, jak to przystoi wiernemu poddanemu stawającemu przed swojego króla i pana, i ponieważ zdawałoby się, jakoby nie stósowało się stare przysłowie do téj doliny: Panie! wierność twojego ludu jest, jako te góry niewzruszona. Ale przychodzą oni w imieniu gmin wiejskich prosić W. K. Mości o przebaczenie im dla skruchy ich i dla tych wielu dobrych i dobrze myślących, którzy zamieszkiwali dolinę, i błagają o powrót łaski królewskiéj. Jeżeli wolą jest bożą, toby udowodnili nawet czynem, że wierność w powiecie tym nie wygasła, i że wszyscy umieliby teraz wystąpić silném ramieniem przeciw uwodzicielowi, gdyby się zbliżył."

Król nieprzyjął deputacyi z miasta Hirschbergu, ale polecił mi (Landratowi) ogłosić co następuje:

„J. K. Mość kazał pozdrowić kilkakroć dobrze i wiernie myślących z miasta Hirschberga, aby niełaski jego niebrali do serca, gdyż ona nie ich tyczy, ale tych wszystkich, którzy uprosiwszy i otrzymawszy w r. 1846 przebaczenie N. Pana, przecież złamali wiarę znowu w r. 1848, jak również i tych, którzy niepowstali z całą mocą przeciw niewiernym (die Untreuen). Wiernie myślący jednak powinni się starać, aby liczba ich wzrosła, iżby nieprzyjaciel coraz był słabszy. Lubo i inne miasta podobnież przewiniły, to przecież wina miasta Hirschberga jest znacznie większa, gdyż większe miało ono obowiązki, i *że to osobista sprawa* między J. K. Mcią a *miastem*, któremu on łaskę swoją nieprędzéj *wróci*, aże mieszkańcy jego *dowiodą czynem*, *że żałują* dawnych przewinień i powtórnego złamania wierności, i że prawdziwy wierny sposób myślenia na nowo przywróconym został."

— Sprawa hr. Oskara Reichenbacha odbyła się przed Wrocławskim sądem przysięgłych 13go września. Ani oskarżony, ani też obrońca nie stanęli. Prokurator ponowił skargę, któréj główna treść jest: Hr. Reichenbach był członkiem Zgromadzenia narodowego w Frankfurcie i należał do tych, którzy się przenieśli do Stuttgartu i tam wydali znane uchwały 6go czerwca. Prokurator w Raciborzu wniósł przeto skargę przeciw Reichenbachowi, a sąd obwodowy Opolski właściwe forum obżałowanego odrzucił takową, a w skutku tego wniesione zaskarżenie prokuratoryi do sądu apelacyjnego w Raciborzu pozostało bez skutku. Prokurator udał się przeto do najwyższego trybunału do Berlina, który sądowi Opolskiemu nakazał aresztowanie oskarżonego, i wytoczenie mu procesu. Sąd Opolski z początku uczynił temu nakazowi zadosyć, ale na polecenie sądu apelacyjnego Raciborskiego, uwolnił aresztowanego i śledztwo zniósł. W skutku tego przeciw sądom Opolsk. i Raciborsk. wytoczono proces, a sprawę Reichenbacha oddano sądowi Wrocławskiemu. Sprawa ta naprzód stawioną była przed sąd przysięgłych 11 maja r. z. Przysięgłym przedłożono 4ry pytania, z których trzecie było: „czyli oskarżony jest winnym udziału w wydaniu uchwał z dnia 6go czerwca od zgromadzonych w Stutgardzie członków parlamentu postanowionych, które zamierzały gwałtowną zmianę konstytucyi pruskiéj?" Odpowiedziano: „Tak jest, oskarżony jest winnym". Poczém sąd wyrzekł, aby sprawa odesłana została przed sąd przysięgłych w Opolu. Co się tyczy aresztowania, tutejszy sąd uznał się niekompetentnym. Przeciw temu wyrokowi prokuratorya zaprotestowała, a najwyższy trybunał zniósł wyrok sądu wrocławskiego i polecił sądzić tę sprawę na mocy orzeczenia przysięgłych. Tymczasem oskarżony, który uwolniony został, bawi w Londynie i mimo wezwania go przez posła pruskiego, nie stawił się. Prokurator wniósł na 20 lat więzienia; obrońca z urzędu dodany przemawiał za zmniejszeniem, a sąd skazał go na utratę praw obywatelskich, 10 lat więzienia, i po odbyciu tegoż na 10 lat dozoru policyjnego, tudzież koszta.

— Dawny burmistrz Stechan uwięziony w Hamburgu, i wmięszany w sprawę rewolucyonistów niemieckich uszedł z więzienia. Rewizye po wszystkich główniejszych miastach niemieckich odbywają się codziennie. W Frankfurcie ważne miano znaleść papiery u pięciu osób, najmocniejsze jednak wrażenie sprawiło aresztowanie w Kolonii pokojowego króla pruskiego nazwiskiem Feise, który 4 razy co rok jeździł w prywatnych zleceniach króla do Londynu. *Niższo-Saska Gazeta* donosi, że znaleziono przy nim zupełne bióro demokratyczne. Feise załatwiał korespondencye wychodźców niemieckich z naczelnikami ruchu w kraju, a między nimi z Stechanem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września. Z przyjemnością możemy donieść,

iż uchybienie w budowie szczytu kościoła dominikańskiego, o którém wspominaliśmy w Kronice *Czasu*, w tych dniach poprawione będzie i środkowy kamień na szczycie umieszczony, znacznie podwyższonym zostanie.

Robota przy burzeniu ulicy Grodzkiéj idzie nieprzerwanie; dziś rozpoczęto rozbieranie domu pana Sierakowskiego, który się wreszcie skłonił dobrowolnie do przyjęcia podawanych mu warunków. Cała przeto trudność polega jeszcze na domu pana Schmidta. W tych dniach odbyła się na gruncie domu tego komisya z Rady Administracyjnej wyznaczona, która opiniowała za pozostawieniem domu pana Schmidta i wytknięciem linii od punktu zetknięcia się domu tego z domem pana Mierowskiego po narożnik domu pana Szymańskiego. Dziwi nas owo zdanie komisyi, a nawet jéj wydelegowanie, gdy kierunek ulicy Grodzkiéj wytknięty przez komisyą z Rady miejskiéj, do któréj wyznaczone były nawet niektóre z osób w skład téj nowéj komisyi wchodzące, (a które inaczéj dawniéj opiniowały) potwierdzony już został przez władze wyższe. Nadto nie warto byłoby nawet przedsiębrać całego burzenia, gdyby np. dom pana Mierowskiego o kilkanaście cali miał się tylko cofać. Spodziewamy się, że opinia téj nowéj komisyi nie wpłynie na zmianę załatwionego już przedmiotu.

— Wiele w Londynie mówią o nowem przedsięwzięciu, świetniejszém jeszcze jak sławny most tubowy. Budowniczy Rogers chce wybudować przez Severn (największa rzeka w całéj Anglii) most długi na dwie mile angielskie; na moście tym prowadzić mają podwójną koléj żelazną, zwykłą szosę, i wznieść bazar z sklepami; szerokość jego ma wynosić 140 stóp, szerokość arkad 324, wysokość nad najwyższy punkt przyboru morza 120 stóp, tak, że największe okręty w każdéj chwili pod nim przepływać mogą. Pan Rogers chce most ten budować z kamienia, żelaza i szkła; spodziewa się, że to przedsięwzięcie dobre dochody przynosić będzie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13 do 14 września: Jordan Jan ze Lwowa. Szymanowski Władysław z Bańanowa. Boczakiewicz Feliks z Przecławia. Machnicki Tomasz, Popiel Hipolit z Polski. Tretter Wiktorin, Tretter Aleksander z Tarnowa. Matuszewicz Stanisław z Wiednia. Rojewska Napoleona z Warszawy.

Wyjechali: Drohojowski Tytus do Czorsztyna. Chmielowski Franciszek do Bochni. Milikowski Edward do Tarnowa. Stadnicki Józef hrabia do Janowic. Słotwiński Stanisław do Głobikowy. Wiwodsow ces. ros. pułkownik do Lwowa. Morawski z żoną do Tarnowa. Mokrzycki Karol, Nowowiejski Janusz, Moro Piotr do Wiednia. Rosznowano Aleksandra do Drezna.

UWAGI

nad postępowaniem w załatwianiu sporów pomiędzy dawnemi dziedzicami, a ich niegdy poddanemi w Galicyi

przez

KORNELA KRZECZUNOWICZA.

LWÓW

w miesiącu sierpniu

1851.

Dzienniki monarchii z ostatnich zwłaszcza dwóch tygodni, uczyniły prawie wszystkie, bardzo zaszczytną wzmiankę, o broszurze w miesiącu sierpniu r. b. we Lwowie ogłoszonéj, któréj autorem miał być p. Kornel Krzeczunowicz, treścią zaś, uwagi nad postępowaniem, praktykowaném dotąd w załatwianiu sporów, pomiędzy dawnemi dziedzicami dóbr, a ich niegdy poddanymi zaszłych. O ile z wiadomości podanych przez dzienniki sądzić godziło się, broszura pana Krzeczunowicza, była praktycznym zestawieniem, ogólnych ustaw wydanych dotąd w monarchii pod względem załatwiania sporów wspomnionych, z ich późniejszym wykładem przez władze właściwe, przy zastósowaniu i wykonaniu takowych w Galicyi, z sposobem wreszcie, w jakim ustawy te są w Galicyi rzeczywiście wykonywane; i uważana też z tego stanowiska, jako kompendium teoryi, wykładu i zastósowania praw, regulujących stosunki, dziś właśnie więcéj jak kiedy indziéj, wszystkich obywateli galicyjskich jak najmocniéj obchodzące, zapowiadała być dla niejednego uczącą w postępowaniu skazówką, dla kraju zaś całego i władz jego pismem, ułatwiającém znakomicie, ostateczne uregulowanie stosunków o których mowa.

Pragnienie przeto nasze obeznania się bliżéj z broszurą p. Krzeczunowicza, aniżeli to z krótkich wyciągów, w dziennikach ogłaszanych było podobném, znajdzie każdy wytłumaczoném; i dostawszy ją nareszcie do rąk i rozpatrzywszy się dokładnie w jéj treści, musimy przyznać, że jest w saméj rzeczy pismem nader w obecnych okolicznościach dla kraju naszego ważnym i użyteczném, pismem, wkładającym na nas obowiązek, podania główniejszych przynajmniéj jego ustępów, do wiadomości czytelników naszych.

Broszura pana Krzeczunowicza, napisaną jest w języku niemieckim i nosi tytuł: *Betrachtungen über die Behandlung der Streitigkeiten, zwischen den gewesenen Herrschaften, und den ehemaligen Unterthanen in Galizien. Lemberg, im Monate August 1851.* Wchodzimy zupełnie w myśl szanownego autora i oceniamy jak należy cel praktyczny, dla którego pracę swoją w języku niemieckim podjął i ogłosił. Sz. autorowi chodziło widocznie o to, ażeby porównanie teoryi prawa, z jego wykładem i wykonaniem, z takim mozołem przedsięwzięte i dokonane, mogło być przedewszystkiem ocenione i uwzględnione u wierzchołka władzy naczelnéj państwa, a zatém w Wiedniu przez właściwe ministerya. Nie wątpiąc też na chwilę, iż cel tak zbawienny dopiętym jak należy zostanie, pozwalamy sobie wyręczyć sz. autora w dopięciu drugiego, niemniéj ważnego, jakim jest rozpatrzenie się w jego pracy, przez strony w kraju interessowane; bo jeźli maksyma, że nikt niewiadomością prawa wymawiać się niepowinien i nie może, jest słuszną i ma jakąkolwiek podstawę, słuszną jest także rzeczą, ażeby wszyscy obowiązani stósować się do prawa, wiedzieli ile można jak najdokładniéj, o jego brzmieniu, o jego wykładzie, o jego wreszcie w praktyce zastósowaniu.

Tą też jak już raz powiedzieliśmy praktyczną myślą powodowani, będziemy się starali obeznać czytelników naszych, z głównemi ustępami broszury o któréj mowa. Traktuje ona oprócz wstępu, w rozdziale I. *o kompetencyi zwierzchności; magistratur; (der Behörden)*; w rozdziale II. *o przepisach wedle których spory, o których mowa, załatwiane bywają, o ich wykładzie a następnie o ich zastósowaniu*; w ustępie 1ym rozdziału II. mówi autor *o przepisach w ogólności*; w ustępie 2gim tegoż rozdziału mówi: *o przepisach w sporach o grunta poddańcze*; w ustępie 3cim tegoż samego rozdziału jest mowa *o przepisach w sporach, o tak zwane służebności poddańcze*; w ustępie nareszcie 4ym zawsze tego samego rozdziału, traktuje autor *o przepisach w sporach o posiadanie.*

Z samego już przeto wyliczenia tytułów głównych rozdziałów broszury, może każdy z łatwością powziąść miarę, o ważności jéj treści. Zamierzając podać kolejno do wiadomości czytelnika, obszerniejsze wyciągi z każdego zosobna ustępu broszury o któréj mowa, ograniczamy się dzisiaj na obeznaniu czytelnika z jéj wstępem, tłómaczącym poniekąd cel pracy i publikacyi sz. autora.

P. Krzeczunowicz powiada w wstępie o którym mowa:

„We wszystkich państwach, gdzie prawodawstwo stoi na równi z czasem, rozdział wymiaru sprawiedliwości cywilnéj, od administracyi państwa, stanowczo jest dokonanym, i wymiar o którym mowa, usuniętym jest ściśle od wszelkiego wpływu magistratur administracyjnych, w celu zapobieżenia, iżby prawo prywatne, nie stawało się środkiem do dopięcia politycznych celów.

Jak dotąd, część ogólnego wymiaru sprawiedliwości cywilnéj, to jest roztrzyganie w sporach pomiędzy byłemi dziedzicami dóbr, a ich poddanemi, powierzonym było w Austryi, zwierzchnościom politycznym, to jest administracyjnym. Stósunek poddańczy, usprawiedliwiający chociaż tylko pozornie, ten wyjątkowy stan, rozwiązanym został w r. 1848. Z promulgacyą ustawy z d. 7 września 1848, *uchylonym zostało nietylko poddaństwo, ale nadto wszelki stósunek opiekóńczego zwierzchnictwa* (Schutz obrigkeitliche) *nad poddanemi, razem ze wszystkiemi, do tegoż zwierzchnictwa odnoszącemi się i takowe regulującemi ustawami i przepisami.* (Art. 1.) Po dokonanéj też promulgacyi ustawy o któréj mowa, zdawało nam się, że spory o własność i posiadanie, między byłemi dziedzicami dóbr a ich niegdy poddanemi zajść w przyszłości mogące, nie będą więcéj roztrzygane przez władze polityczne, administracyjne, i wedle uchylonych wyjątkowych ad hoc ustaw, ale że takowe pertraktować się będą w sądach cywilnych, i sądzone będą wedle ogólnych w téj mierze obowiązujących przepisów kodeksu cywilnego. Postanowieniem atoli wysokiego ministeryum spraw wewnętrznych z d. 12 listopada 1848 do L. 8508 [1]) orzeczonym zostało co do Galicyi: *że w załatwianiu sporów o których mowa, tymczasowo i aż do dalszych rozporządzeń, orzekać mają zawsze jeszcze, władze polityczne (administracyjne) wedle dotychczasowych w téj mierze wydanych przepisów.*

[1]) Reskrypt gubernialny z d. 21 list. 1848 do l. 14,954.

Rozporządzeniami ministeryum sprawiedliwości z dnia 16 stycznia 1849 [2]), tudzież ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 1 grudnia 1849 [3]) wydanemi do wszystkich władz naczelnych, zachodnich krajów koronnych, kompetencya władz politycznych (administracyjnych) w roztrzyganiu sporów między byłemi dziedzicami dóbr a ich niegdy poddanemi wynikłych, wyraźnie uchyloną została, i przepisanym jednocześnie zostało, przed któremi i jakiemi sądami cywilnemi, strony wspomnione praw swoich dochodzić mają.

Rozporządzeniem cesarskim z d. 27 paźdz. 1849 [4]), obowiązującym także i w Galicyi, postanowionym zostało: że spory odnoszące się do posiadania *nieruchomości*, w których były dziedzic dóbr jest stroną, przez właściwy sąd cywilny krajowy (Landrecht) roztrzygane być mają, który to sąd, do pertraktacyi sprawy, albo najbliższy sąd, albo własnego komissarza, albo nareszcie co do Galicyi, egzaminowanego komornika (Grenz Kämmerer), delegować może.

Na zasadzie też co dopiero powołanego rozporządzenia Cesarskiego, niektóre spory o posiadanie, zaszłe między byłemi dziedzicami dóbr a ich niegdy poddanemi, wytoczonemi istotnie zostały przed sądy cywilne krajowe. W jednym atoli z takich przypadków, ministeryum spraw wewnętrznych oświadczyło: że uważa *być nie właściwym, (w odniesieniu się zwłaszcza co do Galicyi)*, podobne tłómaczenie najwyższego rozporządzenia z d. 27 paźdz. 1849; że moc jego obowiązującą i zastósowanie do sporów pomiędzy byłemi właścicielami dóbr a ich poddanemi w Galicyi, uważa być zawisłym, od wejścia w życie nowych dopiero magistratur sądowych [5]), że nareszcie spory o których mowa, władze polityczne, ciągle jeszcze i nadal roztrzygać mają, i kompetencya władz sądowych, wtedy dopiero za właściwą uznaną być może, jeżeli władza polityczna *sama*, spór tego rodzaju na drogę sądową odeśle. W skutku przeto powyższego oświadczenia, ministeryum sprawiedliwości, reskryptem z d. 15 marca 1850 do L. 3102 [6]), do sądu apellacyjnego lwowskiego wystósowanym, poleciło wszystkim Instancyom sądowym w Galicyi, ażeby cytowane na początku rozporządzenie ministeryalne, z d. 12 listopada 1848 r. do L. 8508, (patrz przypisek [1]), mimo późniejszych w téj mierze wydanych rozporządzeń i postanowień, *za obowiązujące uważały.*

W skutek powyższych rozporządzeń ministeryalnych, postępowanie w sporach między byłemi dziedzicami dóbr a ich poddanemi, przywrócone zostało do dawnego stanu; o prawach ich wzajemnych w téj mierze, orzekają zawsze jeszcze władze polityczne czyli administracyjne; i prawo z d. 27 paźdz. 1849 r., które na drodze przepisów, dotyczących zaprzysiężenia zeznań przez świadków, tudzież przyspieszonego postępowania, pewności posiadania nie małe daje rękojmie, zostało w zastósowaniu swojem *co do sporów tego rodzaju w Galicyi wynikłych*, tymczasowo zawieszonym.

Wtedy przeto, kiedy w innych krajach koronnych, spory o posiadanie najmniejszego chociażby kawałka ziemi, tylko na zasadzie zeznania świadków przysięgłych, i ściśle oznaczonego postępowania, przez sądy cywilno krajowe załatwiane bywają;—wtedy w Galicyi, w skutku powyżéj zacytowanych postanowień i rozporządzeń, spory między byłemi dziedzicami dóbr a ich niegdy poddanemi, dotyczące nie raz nie tylko prawa użytkowania, ale prawa nawet własności, przestrzeni gruntów kilka set, a nawet tysiące morgów wynoszących, roztrzygane bywają w 1éj, 2éj i w 3éj Instancyi, na drodze dekretów, przez władze administracyjne, ściśle mówiąc, przez pojedyczych urzędników, bez poprzedniéj kolegialnéj narady ferowanych; dekretów, które nadto nie wedle stałych przepisów prawa, ale wedle zmiennych częstokroć zdań i pojęć, na zasadzie do tego wcale nienormalnego postępowania, gdzie w większéj części wypadków, stronne i niezaprzysiężone zeznania summarycznie wysłuchanych świadków, mają wagę dowodów prawem wymaganych, orzekane bywają.

Sposób za pomocą którego system postępowania w sporach o których mowa, system do dziśdnia obowiązujący, wykształcił się w Galicyi od czasu jéj zajęcia, skreślimy tutaj w główniejszych zarysach. W obrazie tym uwzględniemy głównie spory, dotyczące praw posiadania, własności, i służebności gruntowych, bo te obecnie są najważniejszemi i najczęściéj się wydarzają.

[2]) Dziennik praw państwa, tom dopełniający str. 103.

[3]) Dziennik praw państwa, rok 1849. Ustawa VII str. 30. Patrz szczególnie §§. 1, 2 i 3. Paragraf 3ci stanowi nawet, że spory tego rodzaju, któreby już przed władze polityczne wyniesione były, sądom cywilnym do dalszéj pertraktacyi oddane być mają.

[4]) Dziennik praw państwa, rok 1849, ustawa III. Rozporządzenie to zawiera przepisy dotyczące postępowania w sporach o posiadanie.

[5]) W innych krajach koronnych, rozporządzenie cesarskie z dnia 27 paźd. 1849 zastósowaném zostało natychmiast po promulgacyi do sporów między byłemi dziedzicami dóbr a ich niegdy poddanemi, chociaż tam nowe magistratury sądowe zaprowadzone jeszcze nie zostały. Oprócz tego nadmienić wypada, że rozporządzenie z dnia 27 paźd. 1849 nie mówi wcale o sądach dopiero organizowanemi być mających, ale mówi o sądach obecnie funkcyonujących, tojest *o szlacheckich sądach i o galicyjskich komornikach* (Grenzkämmerer), którzy po zaprowadzeniu nowéj organizacyi sądowéj egzystować więcéj nie będą.

[6]) Rozporządzeniem powyższém Ministeryum Sprawiedliwości, podanem zostało do wiadomości publicznéj, i oświadczenie Ministeryum Spraw wewnętrznych wyżéj wspomniane.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Stryj 30go sierpnia. Tegoroczne żniwa skończą się już wkrótce w tutejszym obwodzie. Pszenica i żyto ucierpiały mocno przez słotę podczas kwitnięcia, zaczem zbiór ich wypadł tego roku tylko średnio. Natomiast owies i jęczmień zrodziły bardzo dobrze, a brak siana zastąpi zapewne po większéj części obfitość jęczmienia. Jakto już dawniéj donosiłem (ob. Gaz. lwow. N. 200), przepadły kartofle prawie zupełnie, a w wielu miejscach nie wrócą się nawet wysadki. (G. L.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 15 września.* Metaliki 5-proc. $93\frac{5}{8}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $82\frac{3}{4}$.— Metaliki 4-proc. $73\frac{3}{4}$.— 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{2}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. $47\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $308\frac{1}{8}$. 300.— Augsburg $117\frac{1}{2}$. — Londyn 11 31 kr. — Paryż 139. — Akcye Bankowe 1235. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1515.

Kurs krakowski z dnia 15 września. Banknoty $92\frac{1}{6}$ — Pruski kurant $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne $100\frac{3}{4}$ — Dukaty 20 złp. 3 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $101\frac{2}{3}$. — Listy zastaw. galic. z kup. dają — żądają 86.— Cwanc. stare $106\frac{3}{4}$ nowe $107\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski z d. 13 września. Dukat holen. 5 złr. 24 kr. — Dukat ces. 5 złr. 29 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 28 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 50 kr.— Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 21 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 85 złr. 40 kr.

Kurs wiedeński z dnia 11go września.— Metaliki $93\frac{1}{8}$.— Nowa pożyczka $84\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wiedens. 1246. — Akcye Kolei żelazn. $151\frac{5}{8}$.— Agio od złota $23\frac{3}{4}$. od srebra $18\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 13 września. Banknoty austryackie 86.— Pols. bank. bilety $94\frac{3}{4}$.— Listy zastaw. Król. Pols. nowe i dawne $95\frac{1}{6}$.— Akcye kolei żelazn. Krak. - górnoszląs. $82\frac{3}{4}$.

URZĘDOWE.

Ner 172. [247—1-3]

Z c. k. Dyrekcyi Gimnazym Krak. Ś. ANNY.

Gdy z przyczyny przedsięwziętych w niewłaściwym czasie lekkich reparacyj i oczyszczeń sal szkolnych, nauki według poprzednich obwieszczeń w właściwym terminie rozpoczętemi być nie mogą, przeto termin rozpoczęcia nauk odkłada się do dalszych rozporządzeń, o czem rodzice i młodzież w swym czasie i miejscu zawiadomioną zostanie.

Wpisy uczniów w dalszym ciągu odbywać się będą od 9 do 11 godz. przed południem i od 3 do 5 po południu.

Kraków dnia 15 września 1851 r.

W Zast. Dyrektora, *S. Pogonowski.*

Ner 5581. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [244]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Przychylając się do podania Chajma Eisenbacha o ogłoszenie spadku po Chajmie Rittermanie pozostałego z summy złp. 999 na realności N. 35 w gm. VII stojącéj hipotecznie ubezpieczonéj składającego się — a następnie przyznania mu takowéj na satysfakcyą summy złp. 1200 z procentem 5% od dnia 26 stycznia 1850 przypadającym — Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844, wzywa wszystkich do summy powyższéj 999 złp. spadek po Chajmie Rittermanie stanowiącéj, prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie summa ta podającemu Chajmowi Eisenbachowi wierzycielowi namienionego Chajma Rittermana przyznaną zostanie.

Kraków dnia 9 września 1851 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.
Sekretarz *Burzyński.*

[1-3]

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
15	2	27" 8"'. 793	+ 10° 2	3"' 26	ppnzac. słaby	pochmurno	deszcz		
„	10	„ 9 420	+ 7 2	3 28	zachod. „	pogoda z chm.		+ 10° 9	+ 6° 8
16	6	„ 8 708	+ 6 4	3 25	zachod. „	pochmurno	deszcz		

W DRUKARNI CZASU.